Nr. 294 Kraków, czwartek 26 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **listopad.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Kto na zawadzie?

Każdemu, kto zapyta, jakie losy spotkają reformę wyborczą w sejmie lwowskim, odpowiadają ludzie — „wiedzący jak trawa rośnie“ — że cała „lewica“, ludowcy, Rusini, a nawet roztropniejsi stańczycy krakowscy są za tą lub ową formą reformy wyborczej, a opierają się jej tylko — Podolacy.

Tylko ci wysłannicy zgniłej, zbankrutowanej, żydowskim spekulantom folwarki sprzedającej lub wydzierżawiającej garści obszarników, który wywołali już przed kilku laty rozpaczliwy strejk rolny setek tysięcy biednej ludności — tylko ta najgłupsza, najordynarniejsza część obszarników, przetkana obficie potomkami drapieżnych dorobkiewiczów, tylko oni odważają się jeszcze na zacięty upór przeciwko żądaniu całego ludu polskiego i ruskiego!

Jeżeli to ma być jedyny rezultat dla polskości, że chroniąc tę „szlachtę“ podolską od liczbowej przewagi ludu ruskiego, krzywdząc przez to miliony Rusinów, mają się Polacy dochowywać w tych dworach podolskich najgłupszych i najzacofańszych polityków, to niechby raczej dwory te straciły wszelką reprezentacyę i nie zatruwały nam swoimi zgniłymi wyziewami atmosfery publicznego życia!

Kaleki polityczne, wlokące się na kulach przywileju wyborczego, ośmielają się zawadzać w największej reformie, jaką kraj od pół wieku może przebyć jest zmuszony? Ależ to szaleństwo!

Podolacy słyną przecież oddawna ze wstecznictwa i z ograniczoności swoich polityków, a to, co na ich czele stoi obecnie ów napędzony nie tak dawno namiestnik, hr. Leon Piniński, nie doda im zaiste ani sił politycznych, ani uroku.

Jakto! Cały kraj, cała ludność polska ma się dusić w kuryach i w krzywdzie wyborczej na to, aby tysiąc obszarników mogło spokojnie handlować końmi i grać w karty w życiu prywatnem, a podpierać każdą krzywdę narodową i ludową w życiu publicznem? Rozgoryczenie, oburzenie i nienawiść mają otaczać ten sejm, aby tylko Garapichowie mogli się po szczeblach swoich wyszachrowanych i wycyganionych mandatów drapać do posad i synekur?

Niech sejm wybiera: albo mu milszą jest pycha uprzywilejowanych tysiąca obszarników, albo interesy miliona ludności pracującej. Niech wybiera i rozstrzyga, ale niechaj wie, że takie rozstrzygnięcia decydują na długie lata o przyszłości kraju, o jego rozwoju i o jego spokoju...

Walka o reformę wyborczą.

Petycya o powszechne głosowanie.

„Kuryer lwowski“ z 25 b. m. donosi:

Wręczoną onegdaj marszałkowi przez deputacyę partyi socyalno-demokratycznej petycyę o powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo głosowania oddał wczoraj marszałek posłowi Bojce, który wniósł ją do protokołu sejmowego z swoim podpisem. Marszałek bowiem, w myśl regulaminu, nie ma prawa wnoszenia przed sejm petycyi.

* * *

Nowy Sącz. Zwołane na niedzielę zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Żądamy powszechnego, równego prawa głosowania“ zostało dwukrotnie przez starostę zakazane. Motywem pierwszego zakazu był brak dowodu, że magistrat zezwolił na użycie wskazanego w podaniu placu na zgromadzenie. Kiedy żądaniu temu uczyniono zadość i wniesiono drugie zawiadomienie, starostwo odpowiedziało odmownie ze względu na to, że zgromadzenie w pobliżu kościoła mogłoby przeszkodzić nabożeństwu. Zakazanem zostało również obnoszenie afiszy z porządkiem dziennym po ulicach. Wobec tych szykan zgromadzenie ludowe odbyć się nie mogło, natomiast towarzysze nowosądeccy urządzili poufne zgromadzenie w sali stow. Grupy kolejarzy. Referował tow. Malisz, kreśląc obecne położenie polityczne Austryi. W dalszym ciągu swych wywodów przedstawił referent konieczność zmiany ordynacyi wyborczej i na przykładzie ostatnich zakazów zgromadzeń wykazywał, jak dalece robotnicy pozbawieni są wszelkich praw politycznych. Mówca zakończył swe przemówienie apelem do zgromadzonych, by w jak najenergiczniejszy sposób prowadzili walkę o zdobycie praw wyborczych do parlamentu i sejmu. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą solidarność robotników nowosądeckich z całym proletaryatem galicyjskim w walce o powszechne, równe prawo głosowania.

Gorlice. Zapowiedziane na niedzielę zgromadzenie ludowe odbyło się przy licznym udziale publiczności mimo niepogody. Zagaił tow. Górski, przewodniczył tow. Tokarski. O wyborach sejmowych i powszechnem prawie głosowania referował tow. Fensterblau. W tej myśli też uchwalono rezolucyę i jako delegata wysłano do Lwowa tow. Kiełtonia.

Po zgromadzeniu odbyła się demonstracya wśród śpiewu pieśni robotniczej i okrzyków na cześć powszechnego prawa głosowania. Przed ratuszem miejskim przemówił tow. Fensterblau, poczem na wezwanie tow. Tokarskiego rozeszli się zgromadzeni spokojnie.

Sanok. W niedzielę o godz. 3 po południu odbyło się tutaj publiczne zgromadzenie ludowe w sprawie powszechnego i równego prawa głosowania. W sali fabrycznej zebrało się przeszło 500 robotników, pracujących w tutejszej fabryce. Referat wygłosił tow. Meleń z Przemyśla, poczem przyjęto jednogłośnie rezolucyę, żądającą powszechnego prawa wyborczego, i uchwalono wysłać do Lwowa dwóch delegatów, ażeby w poniedziałek wzięli udział w deputacyi do marszałka kraju i namiestnika.

Brody. Dnia 22 b. m. zwołał tutejszy komitet agitacyjny zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Sejm a prawo wyborcze“. Przybyli na nie w wielkiej liczbie robotnicy żydowscy i chrześcijańscy, tudzież chłopi i liczna miejska publiczność. Obie sale stowarzyszenia nie mogły pomieścić przybyłej masy, tak, iż większość musiała pozostać w sieni i na ulicy.

Referował tow. Korkes ze Lwowa. Mówca wobec tego, że wielu ze zebranych nie rozumiało języka polskiego, część swego referatu wypowiedział w języku polskim, drugą w żargonie.

W przeszło dwugodzinnem przemówieniu skreślił referent egoizm klasowy kliki szlacheckiej w Galicyi, panoszącej się w sejmie galicyjskim. Sejm ten nie jest wyrazem woli ludowej, posłów do tego sejmu wybierają przy pomocy manlicherów i bagnetów hyeny wyborcze i starostowie galicyjscy, a nie lud galicyjski.

Z kolei podaje mówca parę sylwetek posłów sejmowych, kreśląc w dowcipny sposób genialne pomysły starostów galicyjskich, użyte w celu przeforsowania szlagonów do najwyższej instytucyi autonomicznej. Dziś, kiedy walka szaleje na całym olbrzymim obszarze monarchii, kiedy dzieją się rzeczy, nie dające się do niedawna pomyśleć — dziś lud galicyjski musi przypuścić szturm do sejmu przywilejów...

W tem miejscu zrywa się nagle komisarz Majewski i rozwiązuje zgromadzenie. Pan ten wogóle ciekawie się zachowywał podczas całego zgromadzenia, sądząc, że znajduje się w charakterze obrońcy szlachty galicyjskiej, ciągle przerywał mówcy. Rozwiązanie zgromadzenia z błahych powodów przyjęło zgromadzenie głośnymi okrzykami: „hańba!“ — co tak zdenerwowało odważnego p. komisarza, iż dobywszy szpady, zaczął sobie, ku największemu przerażeniu obecnych kobiet, torować drogę do wyjścia.

Kiedy zgromadzeni poczęli zwolna opuszczać salę, opadło ich około 20 żandarmów i zaczęło w niemiłosierny sposób tłuc zebranych kolbami. Postenführer Opałka uderzył kolbą tow. Korkesa. Wachmistrz żandarmeryi z dobytym pałaszem rozpraszał zebranych.

Wielu robotników odniosło cięższe lub lżejsze kontuzye.

Mimo to jednak tłum zebrał się ponownie i śpiewając „Czerwony sztandar“, wśród okrzyków na cześć powszechnego prawa wyborczego, ruszył głównemi ulicami pod gmach starostwa, gdzie deputacya, złożona z kilku robotników, z tow. Heindlem i Korkesem na czele, udała się do starosty hr. Rusockiego z zażaleniem na brutalne i barbarzyńskie znęcanie się żandarmów i na nielegalne zachowanie się komisarza Majewskiego.

W sprawie tej telegrafowano również do Wiednia.

Zgromadzenie i demonstracyjny pochód po mieście zrobiły potężne wrażenie.

Tarnopol. W niedzielę 22 b. m. odbyło się po południu zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Parlament i sejm, a powszechne prawo wyborcze“. Pierwsze podanie o zgromadzenie ludowe tutejsze starostwo odrzuciło, motywując swój zakaz tem, że sala Zamkowa nie nadaje się na zgromadzenia publiczne ze względów „policyjno-ogniowych“. W tej samej sali odbywają się ciągle odczyty i zabawy publiczne. Drugie podanie, zawiadamiające starostwo, że zgromadzenie odbędzie się w innej sali, starostwo także odrzuciło z uwagą, że wszelkie podania o zgromadzenia muszą być na trzy dni wnoszone, mimo, że pierwsze podanie wniesione na 72 godzin było prawomocne. Dopiero telegraficzne odwołanie się do prezydenta ministrów skłoniło starostę Zawadzkiego, by zezwolił na zgromadzenie.

Zgromadzenie zagaił tow. Struż, wskazując na szykany ze strony tutejszego starosty. Referowali: tow. Barys ze Lwowa i tow. Struż, którzy omówili stanowisko robotników w dzisiejszem państwie, stanowisko parlamentu austryackiego wobec postulatów robotniczych, skład sejmu galicyjskiego, wniosek Garapicha i postawili rezolucyę, żądającą powszechnego i równego prawa wyborczego do parlamentu, sejmu i wszelkich ciał ustawodawczych, którą przyjęto przez aklamacyę.

Następnie przemawiała tow. Reizesówna, wzywając kobiety do walki o prawo polityczne dla kobiet. Nadto zgromadzenie na wniosek tow. Struża wyraziło posłom tarnopolskim: Niementowskiemu z V. kuryi i Dulębie z III. kuryi najwyższe oburzenie za ich stanowisko w parlamencie wobec projektu reformy wyborczej.

Po zgromadzeniu odbył się pochód robotników do Związku stowarzyszeń robotniczych w Zamku. Gdy robotnicy zbliżali się do domu, gdzie mieści

---

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

30

(Dokończenie).

— Ja z takimi łotrami nie życzę sobie rozmawiać... Ja przyszedłem do przyjaciela-człowieka... Mitja! Przyjacielu mój, bracie mój! — zakrzyczał Woronin, wstrząsając pokój swoim potężnym głosem.

— Pawle! Usuń go! — powiedział doktor.

Paweł na chwilę opuszcza chorego.

— Odejdź! No... Z Bogiem! — spokojnie mówił on, podchodząc do Woronina.

— Milczeć, ośle jeden! — zakrzyczał Woronin.

Nastąpiła awantura, bitka z krzykami, przekleństwami, biciem.

— Idzie po policyę! — krzyknął doktor.

— Mnie do policyi? Ach ty „przodujący“ człowieku! Przodujący durniu..

Znowu bitka, uderzenia, piszczenie gospodyni i szczekanie pokojowego pieska. Potem wszystko ucichło. Paweł wrócił do pokoju czerwony, spocony.

— Jaką on ma siłę!... Patrzajcie, pijany, a o mało co nie zwyciężył... — rzekł, powracając do przerwanego dzieła.

Paweł wziął oburącz Krinkowa i poniósł go z pokoju. Doktor szedł za nim i wciąż tylko rzucał uwagi: „ostrożniej! ostrożniej!“ Długo układano chorego w sankach: bardzo ciężko było pomieścić ów żywy pakunek pod przykryciem; głowa i plecy pozostały nieokryte na siedzeniu.

— Dobrze! Ja sam jakoś dam już radę... Pięknie! Ruszaj! Tylko na wybojach ostrożniej...

I wygodne sanki ruszyły z podwórza, pocem szybko pomknęły wzdłuż ulicy, skrzypiąc żelaznymi płazami po śniegu.

Doktor nie cały siedział w sankach i jedna jego noga, w ciężkim, wysokim kaloszu, niewygodnie wisiała w powietrzu. Lewą ręką podtrzymywał leżącą na siedzeniu sanek głowę Krinkowa, która na wybojach uderzała doktora w biodra.

Układając Krinkowa w sankach, zamierzał doktór zawieść go do siebie, lecz zamiar ten powzięty został w pierwszej gorączce i teraz, doktor zaczynał wahać się.. Im bliżej domu, tem więcej wzrastało wahanie i roz myślanie.

Czyby nie było wygodnie i lepiej nawet dla samego Krinkowa, aby został umieszczony w szpitalu? Bezwarunkowo tak. Warja znajdzie się w takim stanie, że najmniejszy wypadek, wszelki drobiazg, byle jaki przestrach mogą pociągnąć smutne następstwa. I byłoby tak, na pewno! Z drugiej strony, któż będzie pilnował chorego? Niema komu. Ta sama siostra miłosierdzia, która i w szpitalu. A zresztą gdzie go położyć?

Doktor przedstawiał sobie w myśli rozkład swojego obszernego mieszkania, rozmieszczał w niem, przenosił meble, rozstawiał łóżka i t. d. i jakoś nie mógł dla chorego znaleść odpowiedniego pokoju, wszystko było niewygodne dla samego chorego, a następnie i dla nich.

— Do szpitala! Na Nikitską! — krzyknął naraz doktor, popchnąwszy Pawła w plecy.

Sanki ze skrzypnięciem powoli zawróciły, konie poczęły pomykać i znowu pomknęły wesołym kłusem...

Napotykani po drodze jechali w ciepłych futrach i kosmatych czapkach, migały zaprószone białym śniegiem brody i wąsy, końskie pyski z soplami u rozdętych nozdrzy, damskie rotundy, a w nich maleńkie, zaczerwione od mrozu twarzyczki z filuternemi oczętami i ze schowanymi nosami... Niektórym z owych twarzyczek, doktór uprzejmie się kłaniał i otrzymywał w nagrodę miły uśmiech, strzelanie oczek! To były pacyentki doktora, umiejące w nim cenić doskonałe leczenia chorób kobiecych...

Doktór jechał i myślał o tem, że w szpitalu będzie wygodniej pod każdym względem, spokojniej dla chorego i dla nich samych, a nadto pod względem opieki również szpitalowi należy oddać pierwszeństwo... Główne zaś to, że on tak głowę stracił! Wszakżeż może to być tyfus lub inna jakaś zaraźliwa choroba... Jakże wprowadzić do swojego domu takiego chorego? To nawet nie ma sensu...

Tak rozmyślając, doktor z boku spoglądał na głowę Krinkowa i na bladą jak u umarłego szczękę i starannie przykrywał połami swojego płaszcza...

Był cudny poranek... W jasnem, mroźnem powietrzu błyszczały na słońcu płatki śniegu; dym z kominów z odcieniem liliowym i pomarańczowym unosił się kłębami ku niebu. Drzewa w ogrodach i na bulwarach stały przyprószone miękkim szronem. Śnieg przyjemnie skrzypiał pod nogami spieszących do zajęć przechodniów. Wieże cerkwi jasno błyszczały w zimnem słońcu, a dzwon wielkiego soboru katedralnego wstrząsał powietrze poranną oktawą...

Taka była rzeźwość, świeżość we wszystkich szczegółach tego krakowskiego zimowego poranku!

Lecz Krinkowowi było wszystko jedno i nic go nie obchodziło: ani ludzie, ani ów cudowny, jasny poranek zimowy z zaprószonemi szronem drzewami, z liliowym dymem i blado-niebieskiem, zimnem, obojętnem niebem...

się lokal stowarzyszeń robotniczych, żandarmerya i policya z dobytemi szablami rzuciła się na spokojnych robotników, śpiewających w pochodzie „Czerwony sztandar“ i poczęła „urzędować“. Jednego robotnika powalili policyanci na ziemię i poczęli go okładać szablami, a drugiego, spokojnie idącego aresztowali, którego jednak z braku dowodów wypuszczono.

Delegatem do deputacyi robotniczej wybrało zgromadzenie tow. Juliana Dudzińskiego.

Podwołoczyska. W niedzielę 22 b. m. odbyło się o godzinie 8 wieczorem w sali stow. „Postępu“ publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Parlament i sejm, a powszechne prawo wyborcze“.

Przewodniczył tow. Obszarski. Referował tow. Struż z Tarnopola, który omówił skutki dzisiejszego systemu kuryalnego, skład sejmu galicyjskiego, walkę o powszechne prawo wyborcze w Austryi i postawił rezolucyę, żądającą powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego do parlamentu, sejmu i wszelkich ciał ustawodawczych, którą przyjęto przez aklamacyę.

Stryj. Na sobotę 21 bm. zwołał komitet partyjny do sali Domu narodnego wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Powszechne prawo głosowania a sejm“. Olbrzymią salę Domu narodnego wypełniło z górą 500 osób głównie ze sfer robotniczych.

Jako referent przemawiał tow. Edmund Weisberg ze Lwowa. Mówca w przeszło godzinnem przemówieniu wskazał wszystkie powody dzisiejszego nędznego stanu gospodarki w kraju. W ciągu czterech dziesiątków lat takiej gospodarki, nasz kraj stanął na stanowisku wyjątkowem w całem państwie, Galicya jest dziś najuboższą prowincyą w Austryi, jej ludność nie oświecona i bezradna. Szlachta galicyjska mając wpływ na rozwój szkolnictwa w kraju, stworzyła tak wielki analfabetyzm w kraju, jakiego inne prowincye nie znają.

Przy tem wszystkiem proletaryat musi płacić olbrzymie podatki pośrednie i bezpośrednie. A kiedy po latach tego rodzaju gospodarki szlacheckiej w kraju proletaryat przetarł oczy i zażądał dla siebie udziału w życiu politycznem, nasi reprezentanci szlacheccy w sejmie odpowiedzieli proletaryatowi: Jeszcze nie czas, nasz lud ciemny i do życia politycznego nieprzygotowany (na sali głosy oburzenia i okrzyki „precz z kliką szlachecką“).

Mówca w dalszym ciągu przedstawia niesprawiedliwy dzisiejszy system wyborczy i dowodzi faktami z ostatnich lat naszego życia politycznego, że każde ciało ustawodawcze oparte na przywileju wyborczym, a z drugiej strony na krzywdzie szerokich mas ludu pracującego, musi doprowadzić kraj czy państwo do zupełnej ruiny. Jeśli lud roboczy chce poprawić swoją dolę, musi wywalczyć sobie wpływ na wszystkie ciała ustawodawcze i reprezentacyjne.

W myśl tych wywodów wniósł referent następującą rezolucyę, przyjętą burzliwymi oklaskami:

„Normalny rozwój gospodarki społecznej i życia politycznego w gminie, kraju i państwie zależą od sprawiedliwych norm ustawodawczych, stosowanych w równej mierze do wszystkich bez wyjątku klas społecznych.

Dzisiejsze ciała ustawodawcze i reprezentacyjne oparte są wszystkie bez wyjątku na przywileju, na przewadze jednej klasy nad drugą, na krzywdzącym milionowe masy ludu pracującego wyborczym przywileju. Parlament i sejm oparte na przywileju wyborczym nie mogą reprezentować walki interesów szerokich klas społecznych, takie ciała ustawodawcze są zaporą dla wszelkiego postępu społecznego, ruiną najistotniejszych potrzeb kraju i państwa, rabunkiem praw ludu.

Przywilej wyborczy jest źródłem wszelkich krzywd ludowych.

Z tych względów robotnicy zebrani na tem zgromadzeniu wypowiadają walkę przywilejowi wyborczemu, a uznając swe prawa do udziału w rządzeniu krajem i państwem, uchwalają stanąć razem z ludem pracującym w całym kraju do walki o reformę wyborczą, o powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo głosowania“.

Następnie wybrano jako delegatów do Lwowa tow. Piotrowskiego i Kornberga. Po zgromadzeniu wśród okrzyków na cześć powszechnego prawa głosowania i śpiewu „Czerwonego sztandaru“, ruszyli robotnicy w zwartym pochodzie głównemi ulicami miasta aż pod gmach sądowy, gdzie po krótkich przemówieniach tow. Piotrowskiego i Brojdego wnieśli robotnicy gromkie okrzyki na cześć naszych borysławskich towarzyszy cierpiących dotychczas w stryjskiem więzieniu. Stąd ruszył pochód do lokalu stowarzyszenia, poczem uczestnicy rozeszli się spokojnie do domów.

Jarosław. Z porządkiem dziennym: „Powszechne prawo głosowania do rady państwa i do sejmu“ zwołał tutejszy komitet partyi socyalno-demokratycznej zgromadzenie ludowe do sali rady miejskiej, na niedzielę 22 bm. o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu.

Jak zwykle, tak i w tym wypadku usiłował młody starosta, Grodzicki, postawić nam jakąś przeszkodę i dopiął swego. Nie mogąc zakazać zgromadzenia, skonfiskował najpierw kilka słów z afiszów, zwołujących to zgromadzenie. Mianowicie skonfiskował słowa „wydziedziczony z praw ludzkich proletaryat“, następnie zakazał odbycia pochodu demonstracyjnego, motywując zakaz ten tem, że odbycie takiego pochodu, zwłaszcza w porze wieczornej (o godz. 4 30 po południu), zagrażałoby publicznemu bezpieczeństwu i spokojowi w mieście.

Cały garnizon wojska był skonsygnowany, z okolicznych posterunków ściągnął Grodzicki 28 żandarmów, nadto obok miejsca zgromadzenia kręciło się kilku umundurowanych komisarzy ze starostwa.

Zagaił zgromadzenie i sekretarzował tow. Margel, przewodniczył tow. Chodaniewicz, referował tow. Seelieb. W czasie przemówienia tow. Seelieba niecierpliwił się coś bardzo reprezentant rządu, praktykant konceptowy p. Albrecht, przerywał co chwila mówcy i odgrażał się kilkakrotnie rozwiązaniem zgromadzenia. Wreszcie gdy tow. Seelieb krytykował postępowanie klasy posiadającej i między innemi podniósł, że jakiś tam hr. Potocki przedłożył fałszywą fasyę podatkową, wstał p. Albrecht i wezwał przewodniczącego do upomnienia mówcy, albowiem ten podaje w pogardę panów, jako osobną kastę.

Tow. Chodaniewicz, jako przewodniczący, odparł p. koncepiście, że nie widzi potrzeby upominania mówcy, albowiem znajdujący się na sali słuchacze są także panami i że wcale nie czują się dotkniętymi na honorze.

Na takie „dictum“ rozwiązał Albrecht zgromadzenie i jako motyw podał, że „prezydyum jest za słabe do wykonania jego zarządzeń“.

Z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ wyległ tłum na ulicę. W jednej chwili zaskoczył mu drogę kordon żandarmów, który począł brutalnie rozpędzać ludzi. Żandarmi obsadzili ulicę, wiodącą do stowarzyszenia robotniczego i nikogo tam nie wpuścili. Praktykanci konceptowi Albrecht i Wysocki uganiali jak opętani, szukając tylko sposobności sprowokowania nadzwyczaj spokojnie się zachowujących robotników, którzy wkrótce rozeszli się do domów.

Żandarmi przyaresztowali robotnika Michalskiego i odstawili na policyę, skąd go dopiero nazajutrz rano wypuszczono z polecenia koncepisty Wysockiego na wolność. Aresztowanie było zupełnie bezpodstawne, a zarządził je Wysocki, czując zapewne jakąś osobistą ansę do Michalskiego.

W całem mieście panuje ogromne oburzenie na komisarza Albrechta, który całkiem bezpodstawnie rozwiązał zgromadzenie, tak, jak to niejednokrotnie już uczynił. Władze powinny pouczyć tego pana, jak ma swe obowiązki wypełniać, bo igranie z ogniem może mieć bardzo przykre konsekwencye.

Oświęcim. W niedzielę odbyło się zgromadzenie w sprawie powszechnego prawa głosowania. Przewodniczył tow. Leśniak, referował tow. dr Drobner z Krakowa. Powzięto rezolucyę: „Zgromadzeni domagają się równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania!

Wiedeń. W niedzielę 15 b. m. w sali „Zum goldenen Widder“ przed południem odbyło się polskie zgromadzenie ludowe, z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya na Węgrzech a Gautsch. 2) Drożyzna. Tow. Głowacki zagaił zgromadzenie. Referowali tow. Klinger i Komisar. Uchwalono następującą rezolucyę: 1) Zgromadzeni robotnicy polscy w Wiedniu protestują przeciw stanowisku rządu w sprawie reformy wyborczej; 2) żądają równego, tajnego i powszechnego prawa głosowania i postanawiają do wywalczenia tego prawa użyć choćby najostrzejszych środków.

Z literatury i sztuki.

Koncert Józefa Śliwińskiego. Mało znajdzie się pianistów mogących z Śliwińskim stanąć w zawody, jestto dziś pianista o kolosalnych zaletach, bo oprócz techniki wprost zdumiewającej, gra jego jest pogłębioną, opartą na wielkiej dozie talentu, a przy tem analizie i trafnem zrozumieniu wykonywanych utworów. Nie prędko usłyszymy znowu tak cudnie wyśpiewane Andante z Sonaty Czajkowskiego lub z takiem zrozumieniem odegrane „Davidsbündlertänze“ Schumanna. Ile siły uczucia i poezyi umie wlać Śliwiński w graną przez się kompozycyę, mieliśmy przykład na prześlicznie odegranej Balladzie i Polonaisie Chopina.

Co rok znakomity pianista odwiedza Kraków i za każdym razem daje nam sposobność skonstatowania, że w szalonem tempie posuwa się naprzód; zbytecznem więc by było, już niejednokrotnie podnoszone na tem miejscu wszelkie zalety jego gry, znowu powtarzać; zaznaczyć tylko należy, że gra Śliwińskiego jest coraz doskonalszą tak pod względem techniki, jak i myśli, to jest zrozumienia.

Najsłabiej wypadła uwertura z Tannhäusera, Wagnera-Liszta, zdaje się, że artysta jeszcze nie dostatecznie opanował ten karkołomny utwór, a może zbladło jego wykonanie wobec świeżego, jeszcze w naszej pamięci niezatartego wspomnienia bajecznego odegrania właśnie tej uwertury przez Hofmanna. Znakomitego artystę przyjmowano nadwyraz gorąco i zmuszono do nadprogramowych numerów. Sala była szczelnie zapełniona.

J. Marso.

Z CARATU.

Warszawa, 23 października.

Tortury. — Aresztowania uczniów. — Zdrajcy.

Nie skończył się dla nas niestety jeszcze czas tortur. Nie mamy tu bynajmniej na myśli tortur moralnych, których nam rząd rosyjski nie szczędzi, lecz najzwyklejsze tortury fizyczne... Robotników podejrzanych o to, że należą do S. B. (Spiskowo Bojowego Wydziału), katują w straszny sposób. Gdy człowiek prawie przytomność z bólu traci, zadają mu szereg podstępnych pytań, a gdy nie udaje się im nic dowiedzieć, robią różne propozycye, jak np., że mu dadzą parę tysięcy rubli i wywiozą w głąb Rosyi, lub że w Rosyi dadzą mu świetną posadę, byle tylko wydał swoich towarzyszów.

Obecnie od dłuższego czasu rząd zajmuje się aresztowaniem malców. W ratuszu siedzi sporo chłopców 13—15-letnich, po części gimnazyalistów, których schwytano przy biciu kolegów — łamistrejków. Bardzo charakterystycznem jest to, że sztubaków tych sadzają razem z kryminalistami. Wiemy napewno, że w jednej celi siedzi między politycznymi — szuler.

Musimy niestety zanotować jeszcze nazwiska dwóch zdrajców. Są nimi Szlama Ekstein i Kozera. Ten ostatni był wzięty razem z uczniem szkoły handlowej, Michalskim.

L.

Wyrok śmierci.

W Teodozyi — jak donosi „Praw. Wiestnik“ — wykonano wyrok sądu wojennego, skazujący szeregowca wileńskiego pułku piechoty, Moczydłowera, na powieszenie, za usiłowanie zabicia pułkownika Hercyka. Zamach ten, jak wykazało śledztwo, był w pewnym związku z buntem na pancerniku „Kniaź Potemkim“, a mianowicie Moczydłower chciał zabić pułkownika za to, że z rozkazu tego ostatniego, żołnierze pułku wileńskiego strzelali do podpływających do Teodozyi na łódce marynarzy z pancernika „Potemkin“.

Nowe stronnictwo.

„Kuryer warszawski“ donosi: Dn. 23 b. m. odbyła się w Warszawie narada pewnej grupy organizującej nowe stronnictwo, które przybierze nazwę „centrum polskiego“ w dumie.

Polskie katedry.

Donosiliśmy o tem, że rada (senat) uniwersytetu warszawskiego zamierza rozpatrzeć projekt utworzenia 4 katedr polskich przy rzeczonym uniwersytecie, co szumnie i w galicyjskiej prasie ochrzczono mianem „fakultetu polskiego“. Jak donosi „Warsz. Dniewn.“, po ożywionej debacie, rada przychyliła się do wniosku komisyi, dotyczącego utworzenia oddziału filologii słowiańsko-polskiej z katedrami polskiemi: języka, historyi i literatury polskiej oraz historyi prawa polskiego, którego wykłady w języku polskim odbywałyby się i dla prawników.

Oczywiście, że ten pomysł absolutnie nie czyni zadość żądaniom młodzieży uniwersyteckiej.

KRONIKA.

Opieka nad dziećmi opuszczonemi. Magistrat krakowski ogłasza: Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało tłumaczenie niemieckie, obowiązujących na Węgrzech przepisów o opiece nad dziećmi opuszczonemi. Regulatyw ten obchodzi i tę połowę monarchii dlatego, że także dzieci obce, a więc i dzieci przynależne do jednej z gmin austryackich poniżej lat 15 podług § 77 rozporządzenia, korzystają z praw do opieki na równi z dziećmi przynależnemi do krajów korony św. Szczepana i o ile są opuszczone, mają być umieszczone w państwowych przytułkach dla dziatwy, o których mowa w § 12 regulatywu.

Opieka ta nad dziećmi obcemi trwa dopóty, dopóki państwo właściwe, względnie gmina przynależności dziecka nie odbierze, zwracając koszta zakładowi węgierskiemu.

Takich przytułków państwowych dla dziatwy opuszczonej jest już 18 na Węgrzech.

Ktoby chciał przejrzeć wspomniany regulatyw i zapoznać się z jego postanowieniami, może w tym celu zgłosić się w godzinach urzędowych w biurze VI. wydziału magistratu.

Domy dla kolejarzy. Ministerstwo kolei postanowiło na wiosnę już rozpocząć budowę mieszkań dla podurzędników i służby kolei państwowych na gruntach kolejowych na Blichu.

Oryginalne oszustwo. Marya Bruna, żona wyrobnika, zamieszkała przy ulicy Zwierzynieckiej 32, przyszła we wtorek do oddziału zastawniczego miejskiej Kasy oszczędności, celem zastawienia bielizny. Otrzymawszy kartkę zastawniczą na 5 K, obliczyła się, że nie wystarczy jej na wykupno innego, dawniej zastawionego przedmiotu, postanowiła zatem pójść do domu po jeszcze jakiś fant. Wręczyła więc obie kartki zastawnicze (nową na 5 K i dawną, przeznaczoną do wykupna) swojej 7-letniej córeczce z poleceniem, aby na nią zaczekała w lokalu Kasy. Zaledwo matka się oddaliła, przystąpiła do dziecka jakaś dziewczyna, dała mu 4 h na cukierki i wzięła „tymczasem“ kartki zastawnicze. Gdy matka wróciła i zastała dziecko bez kartek, doniosła o tym fakcie urzędnikowi z poleceniem, aby zgłaszających się z jej kartkami przytrzymano. Rzeczywiście po południu zgłosili się dwaj malcy z temi kartkami, zostali aresztowani i wskazali na dziewczynę, czekającą na nich na ulicy Szpitalnej, jako na tę, która im kartki dała. Aresztowana przyznała się do faktu i podała, że nazywa się Józefa Piórkowska. Na razie osadzono ją w aresztach policyjnych.

Staraniem Chóru robotniczego w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 29 października b. r. w Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6) przedstawienie amatorskie. Odegrane zostanie: „Wyrozumiały komisarz“, komedya w 1 akcie z francuskiego oraz „Zuch dziewczyna“, operetka w 1 akcie. Po przedstawieniu tańce. Wstęp 50 h. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór.

Komitet centralny dla rozbojów wyborczych uratował znowu „naród“, uchwaliwszy na posiedzeniu odbytem 24 b. m. kandydaturę radcy Wierzchowskiego z V. kuryi stanisławowskiej. Natomiast postanowił komitet do wyborów z miast Jasło Gorlice nie mieszać się, a to z dwóch powodów: 1) nikt go o to nie prosił; 2) nie zachodzi obawa wyboru kandydata „antynarodowego“. Ludzie ci tak dalece potracili już wszelkie uczucia przyzwoitości, że nie wstydzą się narzucać V. kuryi na posła po Walewskim urzędnika, choć dobrze wiedzą, że p. Wierzchowski — gdyby nie ambicya posłowania — powinien pilnować swego urzędu, a nie gwałcić woli ogromnej większości wyborców. Jak mają prawyborcy z pow. halickiego przy jawnych wyborach wystąpić przeciw swemu sędziemu powiatowemu? Pocieszającym poniekąd faktem jest, że komitet dla rozbojów wyborczych w miastach nie ma nic do gadania. Nawet taka klika, jak metzgerowsko-steinhausowska w Jaśle nie ma odwagi uciec się pod opiekuńcze skrzydła komitetu, któremu zatem tylko handel chłopską skórą pozostał. Ale i to się skończy.

Ks. Rublarz przy robocie. Niepomny cięgów, jakie Rublarz odbierał i odbiera za swe podłe stanowisko wobec rewolucyi w Rosyi, kroczy ten niepoprawny człowiek dalej na drodze bałamucenia włościan, przedstawiając im obecne stanowisko w Rosyi — po zwołaniu dumy — jako idealne i potępiając bohaterskie wysiłki robotników do uzyskania wolności.

W numerze 42 „Wieńca Pszczółki“ z 15 bm. pisze on między innemi:

„Gazety przynoszą wiadomości, że w Moskwie i innych miastach znowu panują strejki robotnicze, a w ślad za nimi wszczynają się wielkie rozruchy i walki z policyą i wojskiem. Nie można wyjść ze zdumienia nad głupotą podżegaczy i samych obałamuconych, bo na co i po co oni właściwie teraz strejkują i krew swoją przelewają? Zaprowadzenie rady państwa jest już postanowione, wybory na posłów odbędą się w krótkim czasie, o podwyższenie płacy im nie chodzi i ani go nawet nie żądają — więc na co te strejki i walki? Jest to albo obłęd mózgowy ludzi, albo szelmostwo socyaldemokratów, którzy na koszt krwi robotniczej chcą okazać światu potęgę swego wpływu między robotnikami“.

Czytelnik „gazetki“ może z powyższego nabrać przekonania, że w Rosyi istnieje już prawdziwa konstytucya, że duma carska jest naprawdę „radą państwa“, choćby w znaczeniu austryackiem — a stary lis wie bardzo dobrze, co za wartość cała ta szopka posiada i nie za darmo chwali on tak carskie „dobrodziejstwa“...

Jak zakonnice obchodzą się z chorymi. Donoszą nam z Bochni, że w niedzielę o 10 w nocy zgłosiła się do tamtejszego szpitala kobieta w ostatniem stadyum ciąży i prosiła o przyjęcie. Mimo, że odrazu można było stan proszącej poznać, odmówiła jej „mateczka“ przyjęcia, dopóki nie przyniesie poświadczenia od lekarza, że rzeczywiście jest w ciąży. Dopiero przechodzący stolarz p. Świątek ulitował się nad wijącą się w boleściach kobietą, zaprowadził ją do lekarza, który naturalnie żądane świadectwo natychmiast wystawił i biedaczka mogła znaleść przytułek w szpitalu.

Z szlachtą polską polski lud... Że nasi szlachcice nie są wielkimi przyjaciółmi oświaty ludowej, jest chyba rzeczą znaną; że usiłują oni wszelkimi środkami uchylać się od udziału w ciężarach publicznych, nie jest również tajemnicą — rozchodzi się tylko o sposoby, jakimi oni do osiągnięcia tych dwóch celów dążą. Jako ilustracya niech posłuży następująca historya:

Gmina Zazdrość ad Strusów (pow. Trembowla) otrzymała przed 10 laty polecenie rady szkolnej krajowej, aby do budynku szkolnego dobudowała jeszcze jedną klasę. W myśl ustawy miała gmina do kosztów obliczonych na przeszło 6000 K przyczynić się w $\frac{1}{3}$, a właściciel obszaru dworskiego w $\frac{2}{3}$ częściach. Właścicielem tym jest hr. Józef Gołuchowski, magnat milionowy, który jednak nie miał ochoty przyczynić się do umożliwienia „swoim“ chłopom nauki i od 10 lat procesuje się z gminą o ten swój obowiązek konkurencyjny. Biedna gmina, chcąc mieć kompletną szkołę, wyłożyła tymczasem całą kwotę ze swoich funduszów, a hr. Gołuchowski — przegrawszy proces — wnosi teraz prośby o dozwolenie spłaty swej części w ratach. Wypadek ten, zdaje się, nie potrzebuje komentarzy.

Klerykalizm w szkole. „Kuryer lwowski“ donosi: „Przedsmak szkoły wyznaniowej daje nam dyrektor szkoły wydziałowej męskiej im. św. Antoniego. Oto w godzinach popołudniowych, przeznaczonych na przygotowanie się do lekcyj dnia następnego, kilka razy w tygodniu prowadzi uczniów tej szkoły do kościoła Franciszkanek i tam z nimi przepędza 2 do 3 godzin. Uczniowie ćwiczą się tam w różnych czynnościach bigoteryjnych: klęczą, leżą krzyżem, odmawiają specyalnie dla nich napisane modlitwy i t. p. Pan dyrektor nie czyni tego prawdopodobnie na własną rękę, ale z natchnienia zapewne władz wyższych. Rodzice tychże uczniów powątpiewają jednakże, czy praktyki te mają swoje uzasadnienie w rozporządzeniach władz szkolnych i ustawach krajowych“.

Strejk studentów. W Belgradzie zebrali się słuchacze uniwersytetu dnia 22 b. m. w auli na

narady, celem zaprotestowania przeciw nowemu statutowi uniwersyteckiemu. Chodzi im mianowicie o przymus uczęszczania na wszystkie wykłady, podczas gdy 5/6 studentów musi jak twierdzą, pracować na utrzymanie lekcyami i pracą biurową, a uczęszczanie na wykłady pozbawiłoby ich sposobu do życia. Studenci uchwalili przedłożyć rektorowi odpowiedni memoryał, i aż do rozstrzygnięcia wstrzymać się zupełnie od uczęszczania na wykłady.

Dla wychodźców do Saksonii. Rząd saski zawiadomił austryackie ministerstwo spraw zewnętrznych, że ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery, wychodźcom wolno przekraczać granicę saską tylko na liniach kolejowych przez Djeczyn, Podmokłe i Cheb (Tetschen, Bodenbach i Eger). Wychodźcy, jadący innemi liniami, zostaną nawróceni na powyższe linie, co spowoduje dla nich znaczne koszta.

Polowanie na ludzi. Onegdajszej nocy urządziła policya obławę na plantach oraz bocznych ulicach miasta. Rezultatem tego polowania policyjnego było aresztowanie 47 osób, przeważnie młodych kobiet, których nędza rzuciła w ramiona mroźnej nocy i czyhające w zaułkach łapy organów „bezpieczeństwa“ publicznego.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**
Czwartek: „Majster“. komedya w 3 aktach Hermana Bahra.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**
W Związku stow. rob., Mały Rynek 6, dziś o godzinie 7 wieczorem: Mazowiecka: „Z dziejów reformacyi w Polsce“.

— **Koncert.** Program koncertu Cezarego Thomsona, który się odbędzie staraniem lwowskiej Filharmonii w piątek, dnia 27 b. m w sali „Sokoła“ jest następujący: 1. Vieuxtemps: 1-szy koncert E dur; 2) Bach: Ciacona; 3) Sinding: Legenda; 4) Thomson: Passacaglia; 5) Tartini: L'arte del l'arco. Akompaniament objął profesor konserwatoryum lwowskiego Fr. Neuhauser.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Powszechny strejk kolejowy.

Moskwa. 25 października. (Doniesienie pet. ag. tel.) **Strejk robotników kolejowych rozszerza się.** Dotychczas objął on następujące miasta: Symbirsk, Jekaterynosław, Kijów, Smoleńsk, Woroneż, Charków, Symferopol, Jarosław i Niżny Nowogród.

Wczoraj po południu tłum liczący około 500 osób, zbliżył się do stacyi dworca towarowego linii Moskwa—Kursk. Oficer, który na czele oddziału żołnierzy obsadził dworzec, zagroził strzelaniem, poczem tłum się rozszedł. Na linii Moskwa—Windawa—Rybińsk dojechał wczoraj pociąg pospieszny tylko do stacyi Podmoskownaja, skąd musieli podróżni udać się piechotą do Moskwy. Na linii Moskwa—Kazań czeka 2000 osób na odjazd pociągów. Są to po większej części ludzie biedni Otrzymują oni od zarządu linii kolejowej codziennie odszkodowanie na pokrycie kosztów pobytu. Podróżni II klasy otrzymują dziennie 1 rs. odszkodowania.

Do Petersburga przybył dzisiaj w nocy tylko specyalny pociąg pospieszny z ministrem Chiłkowem. Zresztą na tej linii nie kursuje żaden pociąg.

Pewna ilość strejkujących chciała wczoraj wstrzymać ruch na głównym urzędzie pocztowym, wojsko jednakże ich rozprószyło.

Właściciele aptek odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili zamknąć wszystkie apteki i odmówić wydawania lekarstw, oraz przyłączyć się do strejku pomocników aptekarskich, żądających reform politycznych. Kongres zastępców partyi socyalno-demokratycznej uchwalił, aby w całej Rosyi utworzone były komitety lokalne, celem umożliwienia równomiernego postępowania.

Petersburg, 25 października. Doniesienie Pet. ag. tel. Delegaci urzędników kolejowych uchwalili wysłać natychmiast deputacyę do ministra komunikacyi ks. Chiłkowa i do prezydenta komitetu ministrów Wittego z następującemi przedstawieniami:

Delegaci są prawdziwymi reprezentantami żądań urzędników i robotników kolejowych i zastępują cały personal kolejowy. Minęły już czasy, w których decyzya o kwestyach tak doniosłych mogła być powziętą w drodze administracyjnej. Wszystkie żądania klasy pracującej muszą być uregulowane na zasadzie ustawy uchwalonej przez reprezentacyę wolną całego narodu rosyjskiego. Istnieje tylko jedno żądanie, t. j. natychmiastowego zapewnienia politycznej wolności oraz zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego w drodze powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania. Nie należy kraju zmuszać do rewolucyi i nie należy pozwolić, aby przyszło do ponownego rozlewu krwi. Naród dosyć już krwi przelał w Mandżuryi i wszystkich miastach rosyjskich. Jeżeliby miały być podniesione wątpliwości co do uprawnienia delegatów do mienienia się zastępcami całego personalu kolejowego, delegaci zastrzegają sobie udzielenie personalowi innych rad co do środków wywalczenia lepszej przyszłości.

Petersburg, 26 października. Na posiedzeniu pierwszego kongresu delegatów kolejarzy, odczytano uchwalony przez kongres memoryał w sprawie żądań zawodowych. Referent przedstawił konieczność wręczenia memoryału tego prezydentowi komitetu ministrów Wittemu; w memoryale prócz szeregu różnych żądań, zamieszczono żądanie o zwołanie konstytuanty. Uchwalono wysłać dwie deputacye, każda po pięciu członków, któreby Wittemu i ministrowi Chiłkowowi wręczyła memoryał. Deputacya udała się do ministrów; zgromadzenie postanowiło czekać na jej powrót.

O północy wróciła deputacya od Chiłkowa, oświadczywszy, że ministra nie zastała, albowiem Chiłkow wyjechał do Peterhofu, aby carowi wręczyć sprawozdanie o sytuacyi w Moskwie. Deputacya zostawiła u Chiłkowa memoryał z prośbą o zawiadomienie o powrocie ministra, albowiem chce z nim osobiście się rozmówić, a zgromadzenie czeka na odpowiedź.

Wkrótce wróciła deputacya od Wittego. Jeden z delegatów zdał sprawozdanie i oświadczył, że deputacya została natychmiast przyjętą, a Witte oświadczył, że rozmowa odbywać się może tylko w charakterze prywatnym, że minister nie ma jednak nic przeciwko temu, aby odpowiedź jego publicznie ogłoszoną.

Witte zauważył przedewszystkiem, że memoryał zawiera liczne żądania, które nigdy nie mogą być urzeczywistnione; wiele jednak żądań zasługuje na uwagę. Minister oświadczył się przeciw zwołaniu konstytuanty i przeciw powszechnemu prawu głosowania z uwagi, że idea powszechnego prawa głosowania jest widocznie dziełem wpływów zewnętrznych, nie potrzebą kolejarzy. Witte uznał konieczność wolności zgromadzeń i prasy, która wkrótce zostanie przyznaną, poczem wyraził zdziwienie, że na kolejach istnieje jeszcze stan wojenny. Jeżeli tak jest, to musi to polegać na nieporozumieniu, które zostanie usunięte. Następnie oświadczył Witte, że jest przeciwnikiem ucisku i rozlewu krwi, a za daleko idącą wolnością, trudno jednak rzecz przeprowadzić, dopóki strejk nie będzie ukończony. Witte oświadczył, że naradzi się z ministrem Chiłkowem i uczyni wszystko, co będzie w jego mocy. Najpierw strejk musi ustać.

Drugi delegat oświadczył, że Witte uznał kompetencyę kongresu kolejarzy, oświadczył jednak, że żądanie powszechnego prawa głosowania nie jest wypływem żądań większości narodu rosyjskiego i że na całym świecie nie znajdzie się uczony, któryby był bezwzględnym zwolennikiem powszechnego prawa głosowania.

Inny delegat zaznaczył, że nie można się dziwić odpowiedzi Wittego, który jak prawdziwy urzędnik lawiruje w jedną lub drugą stronę, nic stanowczego nie stawiając. Musimy zmusić rząd — mówił delegat — do spełnienia naszych warunków, ale należy odroczyć nasze uchwały, aż do rozmowy z ministrem Chiłkowem. Biurokracya nam nic nie da, **wszystko musimy sami wziąć.** Urządźmy zgromadzenie i weźmy, co nam potrzebne. (Oklaski).

Dalszy delegat zaznaczył, że kolejarze spełnili swój obowiązek przedstawiwszy żądania rządowi, który je zaspokoić powinien. Jeżeli tego nie uczyni, odpowiedzialność spadnie na rząd.

Mimo, że co do zaufania do osoby Wittego nie było zdań podzielonych, uchwalono czekać na rezultat konferencyi z Chiłkowem, poczem członkowie kongresu *in corpore* udali się na zgromadzenie do uniwersytetu.

Petersburg, 25 października. (Pet. ag. tel.). Zgromadzenie kolejarzy, które z udziałem 8000 osób odbyło się w gmachu uniwersytetu, uchwaliło 25 b. m. rozpocząć strejk na wszystkich kolejach, przychodzących do Petersburga. Zgromadzenie przeciągnęło się do północy.

Saratów, 25 października. Przybyli tu delegaci robotników i urzędników kolejowych ze wszystkich stacyj aż po Kozłów. W czasie jazdy na wszystkich stacyach witano ich z entuzyazmem. W Bałaszowie robotnicy młynarscy i urzędnicy ziemstw, zarządu miejskiego i składu monopolowego przyłączyli się do strejkujących. Wielu rękodzielników i chłopów opuszcza wsie i przyłącza się do strejku.

Ekaterynosław, 25 października. W urzędach pocztowych i telegraficznych odbywa się praca pod ochroną wojska. Wczoraj zaszły starcia. Wojsko strzelało.

Petersburg, 26 października. Na linii kolejowej Petersburg-Warszawa ruch wstrzymany. Pociąg, którym miał odjechać wczoraj w południe angielski ambasador za granicę, nie mógł już wyruszyć.

Petersburg. 26 października. Także na liniach Petersburg-Wilno-Wierzbołów i Petersburg-Wilno-Warszawa ruch wstrzymany. — Także ruch pocztowy przerwany dla zwykłych listów. Z Niemiec poleca się drogę via Sztokholm-Abó. Przyjmowanie listów wartościowych, poleconych i pakietów wstrzymano.

Petersburg, 26 października. (Pet. ag. tel.). Na południowo-zachodnich liniach kolejowych, na linii bałtyckiej, na sieci rządowej Królestwa Polskiego i na linii Petersburg-Warszawa proklamowano strejk i ruch wstrzymano.

Petersburg, 26 października. Moskwa jest zupełnie odcięta od ruchu światowego. Wprawdzie telegraf funkcyonuje, ale zdaje się, że i ten będzie przecięty. Także tramwaj elektryczny musiał ruch wstrzymać. Robotnicy chcą strejkiem zmusić rząd, aby dał robotnikom reprezentacyę w dumie.

Około 10.000 strejkujących zebrało się na zgromadzenie, po którem robotnicy pod czerwonym sztandarem, śpiewając pieśni rewolucyjne, pospieszyli przed urząd telegraficzny, gdzie przyszło do starcia z wojskiem. Kozacy rozpędzili tłum. Jeden robotnik zastrzelony.

Berlin, 26 października. Z Moskwy donoszą, że strejkujący uszkodzili wodociąg. Miasto jest bez wody.

Naczelnik miasta otrzymał zawiadomienie, że urzędnicy, służba i robotnicy miejscy przerywają dziś pracę. Deputacya miejskich robotników oświadczyła naczelnikowi miasta, że podwyższenie płac strejku nie powstrzyma, gdyż ma on cele polityczne.

Berlin, 26 października. Z Moskwy donoszą, że maszynista, który zgodził się wywieźć ministra ks. Chiłkowa, został w chwili, gdy pociąg wyruszał, zrzucony pod lokomotywę przez strejkujących, pod której kołami znalazł śmierć.

Petersburg, 26 października. Jak słychać, ruch kolejowy między Petersburgiem a Peterhofem został wstrzymany.

Petersburg, 25 października. (Pet. ag. tel.) Minister ruchu ks. Chiłkow przedłożył carowi wniosek o odbycie dziś rady gabinetowej pod przewodnictwem cara. Car zgodził się, oświadczył jednak, że zamiast niego będzie przewodniczył hr. Witte.

Petersburg 26 października. (Pet ag. tel.) Połączenie telegraficzne Petersburga z Charkowem przerwane.

Połtawa, 26 października. (Pet. ag. tel.). **Panuje tu powszechny strejk.** Także w szkołach wojskowych nauka wstrzymana. Dzienniki dziś już nie wyjdą.

Moskwa, 26 października. (Pet. ag. telegr.) Kongres związku inżynierów proklamował strejk. Uchwała bezwarunkowo obowiązuje inżynierów wszystkich komunikacyj, warsztatów i fabryk.

Nawołują do rewolucyi.

Z Petersburga donoszą: W gmachu tutejszego uniwersytetu odbyło się onegdaj wielkie zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział 12.000 osób wszelkich stanów i zawodów. Na zgromadzeniu tem **wzywano wprost do czynnej i zbrojnej rewolucyi** i wznoszono okrzyki: „Niech żyje demokratyczna rzeczpospolita!“

Barykady w Jekaterynosławiu.

Jekaterynosław, 25 października. Po rozpędzeniu zgromadzenia studentów przez kozaków zgromadził się przed domem miejskim tłum liczący kilka tysięcy. Gdy zjawiło się wojsko, tłum przystąpił do wznoszenia barykad. Wojsko dało salwę, zabijając i raniąc szereg osób. W tym samym czasie wojsko w innym punkcie miasta, koło pomnika Puszkina, dało ognia do strejkujących robotników, zabijając 3 osoby, raniąc 9.

Strejki w Królestwie.

Warszawa, 25 października. W Łodzi i w Pabianicach robotnicy w kilku wielkich fabrykach strejkują. Dotychczas bierze udział w bezrobociu około **40 000 osób.** Oczekują zawieszenia pracy w innych jeszcze warsztatach.

W gubernii piotrkowskiej, której grozi wybuch strejku kolejowego, ma być ogłoszony stan oblężenia.

Na liniach kolejowych Warszawa-Mława, Warszawa-Kowel i Warszawa-Brześć litewski wstrzymano ruch.

Warszawa, 25 października. Także na linii kolejowej Warszawa-Petersburg dzisiaj ruch wstrzymano. Obecnie wstrzymano już ruch na wszystkich liniach kolejowych w Królestwie Polskiem, zwyjątkiem kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa, 26 października. (Tel. „Naprzodu“) Ruch na kolejach nadwiślańskich wstrzymany. Personal kolei warszawsko wiedeńskiej **odbywa zgromadzenia,** na których **wre silna agitacya za przyłączeniem się do strejku powszechnego.** Występują tu czynnie delegaci kolei nadwiślańskiej, domagając się solidarności.

Warszawa, 26 października. (Pet. ag. tel.) Wbrew wszelkim oczekiwaniom **wstrzymano wczoraj także ruch na linii warszawsko-wiedeńskiej.**

Gabinet ministrów.

Petersburg, 25 października. Witte mianowany prezydentem ministrów i obejmuje tekę finansów. Ministrem spraw wewnętrznych mianowany Durnowo.

Nowy ukaz o dumie.

Petersburg, 25 października. „Żiźń“ donosi, że przedsięwzięto rewizyę prawa z dnia 19 sierpnia w celu pogodzenia go z programami liberalnemi. Zwołanie dumy odłożono do marca.

TELEGRAMY

O reformę wyborczą.

Lwów, 25 października. Jak donosi „Słowo polskie“, wniósł poseł Vayhinger wczoraj do laski marszałkowskiej imieniem klubu demokratycznego projekt zmiany statutu krajowego i projekt zmiany krajowej ordynacyi wyborczej. Według nowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego sejm składać się ma w przyszłości z 208 członków, zatem w porównaniu z obecną liczbą 161, ma nastąpić powiększenie liczby członków sejmu o 47 posłów.

Lwów, 26 października. (Tel. „Naprzodu“). U marszałka sejmu zjawiła się p. Marya Turzyma, która jako delegatka kobiet polskich przedłożyła marszałkowi uchwalony w Krakowie na Zjeździe i wiecu kobiecym memoryał z żądaniem równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do sejmu. Marszałek przyrzekł przedłożyć memoryał sejmowi do załatwienia.

Praga, 25 października. Klub młodoczeski obradował nad rządowem przedłożeniem w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i uchwalono oświadczyć się za zupełną, a nie tylko częściową zmianą ordynacyi wyborczej.

Berno, 26 października. Sejm po dłuższej dyskusyi odrzucił nagłość wniosku posła Foxa w sprawie reformy wyborczej, a **uchwalił nagłość wniosku** posła Stransky'ego o **zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania,** jednakże z opuszczeniem wezwania komisyi do złożenia sprawozdania w przeciągu dni 14.

Lubiana, 26 października. Wczoraj odbyło się w Narodnim Domu zgromadzenie, urządzone przez partyę socyalno-demokratyczną, na którem uchwalono petycyę w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Po zgromadzeniu odbył się pochód przez miasto, w którym wzięło udział około 2000 robotników. Następnie wygłoszono mowy. Manifestacya odbyła się w zupełnym spokoju.

Lubiana, 26 października. Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu. Przedtem zjawiła się u marszałka deputacya stronnictwa antysemickiego i socyalistycznego z żądaniem powszechnego prawa głosowania. Przy końcu posiedzenia wzniesiono na galeryi okrzyk na rzecz powszechnego głosowania i zrzucono kartki z odnośnym napisem.

Przesilenie w Niemczech.

Wiedeń, 26 października. „W. Allg. Ztg“ donosi z Berlina, że stanowisko Podbielskiego jest silnie zachwiane, ponieważ nie umiał należycie przed kanclerzem wyjaśnić sprawy swego kredytu w firmie Dippelskirch. Za kilka dni jest spodziewana dymisya.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 26 października. Ministerstwo wystosowało do wszystkich municypiów okólnik z zawiadomieniem o ponownem zamianowaniu gabinetu i oświadczeniem, że zadaniem jest jego rozwikłanie obecnego przesilenia. Rząd chce przy prowadzeniu spraw państwa kierować się wyłącznie ustawami i liczy na poparcie municypiów, przyczem w razie postępowania sprzecznego z ustawami, zapowiada postępowanie z całą surowością. Ministerstwo oczekuje zwłaszcza, że municypia spełnią swe obowiązki przy przyjmowaniu podatków i zgłaszaniu się ochotników.

Angielsko-rosyjskie porozumienie.

Londyn, 26 października. „Times“ donosi: Angielski ambasador przed wyjazdem z Petersburga był na dłuższej audyencyi u cara. Audyencya ta stoi w związku z projektowaną *entente* angielsko rosyjską. Ambasador angielski powołany został w tej sprawie do Londynu, zaś hr. Benckendorff do Petersburga. Nie jest tajemnicą, że Niemcy starały się przeszkodzić temu zbliżeniu dwóch państw i że czyniły rządowi rosyjskiemu bardzo ponętne propozycye. Dokładna treść niemieckich propozycyj nie jest jeszcze znaną, mówią jednak, że znajdowało się tam: Wspólne działanie na Bałtyku i podział monarchii austro-węgierskiej. Niemiecki plan znalazł poparcie Wittego, spotkał się jednak z silną opozycyą Francyi, bo rzeczpospolita ma w tem interes, aby Niemcy nie wzmocniły się jeszcze bardziej. Rozbicie tej ostatniej próby niemieckiej przeszkodzenia angielsko-rosyjskiem rokowaniom stoi w związku z dymisyą hr. Alvensleben, niemieckiego ambasadora w Petersburgu.

Samodzielna Norwegia.

Krystyania, 26 października. Rząd zamierza przedłożyć stortingowi wniosek, upoważniający go do rokowań z księciem Karolem duńskim w sprawie przyjęcia wyboru na króla norweskiego, pod warunkiem, że naród norweski przez głosowanie ludowe — podobne do tego, jakie się odbyło dnia 14 sierpnia — zgodzi się na propozycyę rządu.

Krwawy strejk.

Sant Jago de Chile, 26 października. Onegdaj w nocy przybyło tu 3.000 żołnierzy celem uśmierzenia rozruchów: wywołanych przez strejk rzeźników. Na ulicach przyszło kilkakrotnie do starć, przyczem 60 osób zginęło, a około 200 zostało poranionych.

Mikado udekorowany.

Londyn, 25 października. Jak słychać, książę Artur Connaught uda się do Tokio, aby cesarzowi japońskiemu wręczyć order Podwiązki.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).